

Gdy obejmował posadę trenera Romy był dla wielu zagadką. Po czterech miesiącach pracy w klubie znajduje się na ustach wszystkich. Rudi Garcia jest tym samym rozchwytywany przez media. Tym razem udzielił wywiadu dla *Radio RMC*.

Świetny początek sezonu ze strony twojej drużyny...

- Tak, ale poza wynikami, które dają dobry start, jest duch grupy, który mnie cieszy. To najważniejsza rzecz. Pracowaliśmy bardzo ciężko, aby stworzyć grę i mentalność. Dziś, gdy widzę radość w oczach graczy, którzy osiągają wyniki i bliskość kibiców, sądzę, że coś tworzymy.

W jaki sposób zaaklimatyzowałeś się tak szybko?

- Chciałem nauczyć się szybko włoskiego, gdyż myślę, że to najlepszy sposób, aby uzyskać szacunek w kraju, w którym zaczynasz pracować. Potem długo rozmawiałem z piłkarzami, aby wyjaśnić im moją ideę gry. Spotkałem zespół bardzo krytykowany za finał poprzedniego sezonu, gdy przegrali mecz w Pucharze Włoch z Lazio. Atmosfera była negatywna. Były nawet obelgi, których nie toleruję. Od razu zacząłem chronić graczy i otaczać ich zaufaniem. To najważniejsza rzecz. Mówię prawdę, gdy mówię, że mam inteligentnych graczy, poza tym, że utalentowanych. Każdy oczywiście myśli od razu o Francesco Tottim, ale mam innych. Również Daniele De Rossiego, który także jest rzymianinem. Ponadto wszyscy, którzy przybyli, zaaklimatyzowali się. Zespół zaczął mieć charakter.

Jakie masz relacje z Francesco Tottim, idolem klubu?

- Proste, Francesco Totti jest jednym z najważniejszych graczy w historii piłki. Jak wszyscy wielcy gracze jest skromny, pracuje dla innych. Nie ominął żadnego treningu. Tego lata stawiał się w dobrej formie fizycznej, trenując również w czasie swoich wakacji, to przyjemność pracować z graczem takim jak on. Marzeniem jest coś z nim wygrać.

Na boisku jest graczem, który ma wiele swobody...

- Francesco może grać na trzech pozycjach w ataku, ale również jako rozgrywający. To gracz, który gra piłką. Lubi ją dotykać. Pracujemy z nim, aby służył jak najlepiej również innym. Jest jednym z graczy, który może odnaleźć kolegę na boisku, który pojawił się, w ułamku sekundy. Jest bardzo ważną dla graczy, którzy go otaczają,

wiedza, że mogą na niego liczyć.

Przykro ci, że byłeś krytykowany przez niektórych graczy przy przybyciu?

- Nie mam żadnych żalów, od kiedy przybyłem do Romy. Zdecydowałem się iść do przodu, patrzeć w przyszłość. To powiedziałem graczom, prasie i kibicom. Trzeba dać pracować, dać czas i zaufanie. Dzisiejsza euforia jest zbyt nadmierna, staram się ją tonować. Nie wewnątrz klubu, gdyż gracze stąpają twardo po ziemi, ale ze strony prasy i kibiców. To dopiero początek. Mam nadzieję, że awansujemy do pucharów. Dwa sezony klub nie grał w pucharach, musimy tam wrócić.

Myślisz, że możesz wygrać w tym sezonie?

- Są wielkie drużyny we Włoszech. Faworytami są Juventus i Napoli. Inter zaczął dobrze i w sobotę będzie z nimi interesujący mecz, choć jest nadal za wcześnie, aby dokonywać ocen. Jednakże taki początek daje pewność siebie. Zdajemy sobie sprawę, że wielu graczy odzyskało uśmiech i radość z gry. To kluczowe.

Łatwiej jest trenować we Francji czy we Włoszech?

- Niekoniecznie jest inaczej. Podstawową różnicą jest znaczenie mediów. W porównaniu do Lille, tutaj jest niesamowita liczba kibiców. Ludzie żyją, śpią i karmią się piłką. Są pasjonatami, a czasami jest to również nadmierne w ten czy inny sposób.

Co myślisz o początku sezonu Lille?

- Oglądam z daleka Ligue 1. Nie mam już powiązań z Francją i trochę mi tego brakuje. Wymieniłem moje notatki z nowym sztabem Lille. Najpiękniejsze momenty mojej kariery przeżywałem w Lille. Mam nadzieję, że rozegrają jak najlepszy możliwy sezon.

Autor: abruzzo